Kuryer Poznański.

No. 264. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 18 listopada 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols. bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 listopada.

W Paryżu odbyła się przedwczoraj długa rada ministrów, na któréj zajmowano się orędziem marszałka-prezydenta do Zgromadzenia narodowego. Moniteur zaprzecza stanowczo wiadomości podanéj przez londyński Times, jakoby Mac Mahon aż dwa orędzia zamierzał wystósować. Lecz ani jedno, ani dwa orędzia nie zdołają zażegnać burzy, którą wszystkie stronnictwa przewidują wkrótce po otwarciu Zgromadzenia narodowego. To téż rząd zaniechał podobno zupełnie, by burzy onéj nie podniecać jeszcze, wniesienia nowego prawa prasowego. — Co do zniesienia stanu oblężenia gabinet dotąd nic powziął jeszcze żadnéj uchwały.

Zawieszenie całkowite niemal operacyi wojennych ze strony wojsk rządowych madryckich w okolicy Irun, które się wydawało nieco zagadkowém, tłómaczy się teraz obawą przed wybuchem komunistycznego powstania w Madrycie i Barcelonie. Paryski Moniteur robi z powodu tego słuszną uwagę, że gdyby rząd madrycki rozporządzał siłami wojskowemi odpowiedniemi do pretensyi i drażliwości okazywanéj ze strony dyplomacyi tegoż rządu, mianowicie pod względem strzeżenia granicy pyrynejskiéj po stronie Francyi, w tąkim razie zadanie Francyi w strzeżeniu własnie téj granicy nierównie byłoby łatwiejszém.

W sprawie hrabiego Arnima twierdzi jeden z dzienników, że niektóre z dokumentów żądanych od ambasadora są zupełnie nic nie znaczące, że hrabia mógł po przeczytaniu rzucić je w kosz lub spalić. Tak n. p. raz ministeryum spraw zagranicznych przesyłało list własnoręczny cesarza; do tego listu dodana była odezwa téj treści: „Ministeryum etc. ma honor przesłać Waszéj Ekscelencyi list własnoręczny J. C. M.“ Data, podpis i nic więcéj. Otóż między innemi i téj odezwy mają się domagać od hrabiego. Jeden z dzienników, który bywa nieraz dobrze uwiadomiony, donosi, że nieprzyjaźń księcia Bismarcka do hr. Arnima, dla którego kiedyś kanclerz był bardzo życzliwy, datuje od następnéj okoliczności: „Przed piętnastu miesiącami przybył do Berlina goniec od ambasady paryzkiéj z listami do ministeryum. Pomiędzy temi listami znajdował się wszakże jeden adresowany do własnych rąk cesarza, który to list prawdopodobnie przez omyłkę dostał się między inne, zamiast być osobno przesłany.

„List został oddany kanclerzowi, który go osobiście poniósł do cesarza. Cesarz odczytał list w obecności oddającego. Ks. Bismarck wówczas zapytał cesarza: czy kanclerz ma wiedzieć o tém, co ambasador paryzki uważa za potrzebne donosić J. C. Mości? Cesarz odpowiedział na to krótko: To tylko sprawy prywatne. Od téj pory, dodaje korespondent, rozpoczęła się walka między kanclerzem i ambasadorem.“ Niepodobnego nic w tém nie ma; tak wówczas jak przy dzisiejszym procesie mogło chodzić o kwestyą wpływu.

Z Lwowa dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci posła Kajetana Agopsowicza. Przez śmierć tę utraciło koło deputowanych galicyjskich, jak słusznie powiada Gazeta Lwowska, jednego ze starszych i bardzo użytecznych członków swoich. Zmarły należał w sejmie galicyjskim do grona weteranów, którzy od pierwszéj chwili epoki konstytucyjnéj zasiadają w nim bez przerwy. Śp. Agopsowicz nie posiadał daru świetnéj wymowy i dla tego nie odegrał wybitniejszéj roli parlamentarnéj. Ale i bez tego daru można wyzyskać mandat poselski na korzyść kraju i téj zasługi nikt nie odmówi śp. Agopsowiczowi. Jako doświadczony gospodarz i wytrawny znawca stósunków ekonomicznych Galicyi był on cenną akwizycyą dla niejednéj komisyi parlamentarnéj i pracował tam wytrwale, gorliwie i skutecznie.

Dziennik Poznański podał w wczorajszym numerze treść sprawozdania posła odolanowskiego p. Pawła Zakrzewskiego do wyborców, mianego w Ostrowie. Uwagi nasze nad sprawozdaniem tém podamy w jednym z najbliższych numerów pisma naszego.

Gniewa się Wiarus, że go ludzie o złe zamiary pomawiają, a tak sobie poczyna, iż nie ma przypuszczeń, którychby jego postępowanie nie usprawiedliwiało. Bezprzestannie mąci w dę i puszcza w obieg pogłoski najdziwaczniejsze. Czy podobna, żeby wierzył w to, co rozgłasza? Oczywiście, że nie; chce tylko per fas et nefas wmówić w czytelników swoich, że Rzym, że nasz Arcypasterz, że większość duchowieństwa skłaniają się ku prawom majowym, i że tylko Kuryer porozumieniu przeszkadza. Jakiż jest cel Wiarusa téj taktyce, która gdyby się choć częściowo powiodła, mogłaby ogromne szkody sprowadzić? Komu rozerwanie w łonie polskiego społeczeństwa i ruina wszelkiego kościelnego porządku wyszłaby na pożytek? Na to niechaj w sumieniu swojem odpowie każdy, kto jest zdolny zastanowić się, i kto uczciwie dobra Kościoła i dobra Ojczyzny pragnie.

My nie podnosimy wszystkiego, co w kolumnach Wiarusa proste katolickie pojęcie obraża. Są rzeczy, o których mówić nie warto, inne, o których rozprawiać się nie godzi. Przed kilku n. p. dniami zamieścił Wiarus pod napisem: „Żale polityczne“ list jakiegoś niby kapłana z Prus Zachod., w którym znajdujemy twierdzenie, że gminom wolno jest obierać sobie proboszczów i że dobrze zrobią, gdy obierać zaczną. Nie wspomnieliśmy o tém, bo zdanie takie potępione jest przez Kościół i dyskusya nie miałaby celu. Znajdujemy przecież w kolumnach Wiarusa artykuły i korespondencye, które rzekomo fakta zawierają i wtedy odpowiadamy. W innych czasach pominęlibyśmy milczeniem wymysły i plotki niedorzeczne bez podstawy i bez pozoru; dziś trzeba wcześnie zabiegać kłamstwom tendencyjnym, aby nie bałamuciły słabych, łatwowiernych, lub uprzedzonych. I tak znajdujemy w numerze 133 Wiarusa rzeczy potworne pod tytułem: „Bliski koniec“ i naprzód podajemy je w całości, aby czytelnicy nasi sami każdy wyraz przed oczyma mieli.

Oto co Wiarus drukuje:

Ołobok, 13 listopada.
(Dobre widoki.)

Parafianie po śmierci swego proboszcza byli w Ostrowie we więzieniu u Arcypasterza Ledóchowskiego i prosili go, aby im jak najprędzéj raczył księdza na miejsce opróżnione przysłać. Otrzymali jako odpowiedź, że wkrótce proboszcza dostaną, a jakiego dostaną, mają go słuchać, byleby tylko ze Stolicą Apostolską trzymał. W mieście zaś można się dowiedzieć, że Papież już obrał dwóch delegatów, których bole kiedy rządowi do potwierdzenia przedstawi, a którzy w imieniu Kuryi Rzymskiéj rządzić będą naszemi dyecezyami, aby parafianie mieli swoich proboszczy i duchowną wygodę. Wiadomość ta stanowczo się utrzymuje w naszéj okolicy, bo wyszła ona z ust księży, którzy z najlepszego źródła są poinformowani. Nazwisk księży tych tu nie umieszczam, bo Kuryer mściłby się nad nimi, jak się mści nad Tobą Wiarusie o to, żeś publicznie ogłosił tę prawdę, że bardzo wielu proboszczy i dziekanów ze rządowymi komisarzami koresponduje. Jeśli Kuryer nie wierzy, to niech porachuje co dzień listy, które listonosz tam dotąd zanosi z różnych parafii, a naliczy ich od 60 do 80 na jednę dobę.

Również i ta wiadomość nie ulega żadnéj wątpliwości, że Kapituła pisała do Rzymu o pozwolenie dla księży korespondowania z obecnymi komisarzami, bo o tém także księża w Poznaniu powiadali, którzy mają styczność z Kapitułą.

To ja Tobie, szanowny Wiarusie, do publiki podaję, aby się księża i parafianie zoryentować mogli i nie dali się ciągle Kuryerowi za nos wodzić. A chociaż Kuryerczycy wszystkiemu zaprzeczają, to jeszcze ztąd nie wynika, żeby to nie miało być prawdą, bo oni do tego tylko naglą, co przy dzisiejszych stosunkach na niekorzyść naszéj wiary i narodowości wypaść może. Co nasi przodkowie dla kościołów pozapisywali, to oni przez swój upor wydają, rozpraszają po świecie księży, a sami siedzą w ciepłych pokojach, każą swoich prześladować, a z obcymi sobie rady dać nie potrafią, udawają, że mają „ciepłe serce“, jak Dziennik słusznie powiedział, ale nigdy łez nie ocierają, ale je z oczu wydobywają.

Korespondencyą Wiarusową datowaną z Ołoboka Posener Ztg skwapliwie powtórzyła. Czy ma ją za coś ważnego lub czy jéj wierzy? Oczywiście, że nie. Cóż więc uczynić chciała? Oto widząc, że inni próbują wodę mącić i ona tam rękę swoję wtyka.

Posener Ztg wie n. p. albo może się łatwo dowiedzieć, wielu jest księży, którzy korespondują z p. Massenbachem i czy to prawda, że co dzień 80 listów do komiszarza rządowego przychodzi. Wie także, czy deputacye z parafii przypuszczane bywają do więzienia w Ostrowie i czy się tam sprawy dyecezalne odrabiają? Pocóż więc takie dziwaczne pogłoski w obieg puszcza?

Nam się zdaje, że i Wiarus nie jest do tyla w ciemię bity, by wierzył w to, co ogłasza. Darmo, ponieważ są tam niby fakta, tym niby faktom musimy dobitnie i stanowczo zaprzeczyć.

Fałszem jest tedy, żeby parafianie ołoboccy prosili naszego uwięzionego Arcypasterza o proboszcza, również fałszem, żeby Arcypasterz, który z zamknięcia swojego w zarząd obu archidyecezyi się nie wdaje, obiecał im, że im proboszcza przyśle. Najprostszy zdrowy rozsądek pokazuje, że gdyby proboszcza wyznaczył, toby władza świecka, która ma ks. Prymasa za złożonego w urzędu, tego proboszcza nie przyjęła.

Fałszem jest, żeby Ojciec św. miał zamiar rządowi dwóch delegatów do zatwierdzenia przedstawić. Trzeba nie znać zgoła prawa kościelnego, by coś podobnego przypuścić.

Fałszem jest, żeby odnoszono z poczty panu Massenbachowi 60 do 80 korespondencyi na jednę dobę. Gdyby tak było, po cóżby tyle kar porządkowych sypało się na wszystkie strony? Raczéj bywało i bywa, że 60 do 80 paletów z wyrzeczeniem kar takich naraz poczcie powierzają.

Fałszem jest w końcu, żeby Kapituła miała pisać do Ojca św. o pozwolenie korespondowania z komisarzem rządowym.

Niech te wszystkie twierdzenia Wiarus sobie dobrze zapisze, a pokaże się w niedalekiéj przyszłości, kto będzie się musiał wstydzić, czy my za nasze afirmacye, czy on za swoje.

Mamy nadzieję, że na wymysły Wiarusowe mało się kto da złapać. Trzebaby zwątpić o rozsądku publicznym, gdyby takie niedorzeczności przyjmowały się i krzewiły śród społeczeństwa naszego.

Landwehr Ztg z 14 listopada numer 46 znajdujemy ciekawy artykulik, który bez żadnych uwag powtarzamy. Artykulik ten brzmi, jak następuje:

Urodziny byłego Arcybiskupa, hr. Ledóchowskiego, przypadały na dzień 29 października. Kuryer Pozn., który jak zwykle korzysta z lada sposobności, ażeby wywołać jaką demonstracyą, przypomniał o tym dniu czytelnikom swoim, wzywając ich, aby pospieszyli z licznemi listami i telegramami do Ostrowa. Kuryera Pozn. poparły i inne pisma ultramontańskie, zachęcając także gorąco do składania życzeń byłemu Arcybiskupowi. — Zbliżył się wreszcie dzień 29. października. Nadesłano z wszystkich stron, jak powiada Kuryer, powinszowania i listownie i telegrafem. I wszystkich powinszowań tych zebrało się około 600.

Musiał się niezawodnie zdziwić Kuryer, że tak mało życzeń nadesłano do Ostrowa, bo liczba ta jest rzeczywiście mała i to bardzo mała, ale, zamiast oddać hołd prawdzie, robi Kuryer z téj szczupłéj liczby bardzo wielką liczbę i jak może nadrabia miną.

Przypatrzy się bliżéj téj liczbie! Z zagranicy i z innych prowincyi nadeszło więc powinszowań, ale pominiemy i na obie dyecezyę przyjmiemy około 600 powinszowań, aby nas Kuryer nie posądzał o stronniczość. Przystąpmy do obrachunku!

Rubrycela, zestawiona jeszcze pod zarządem byłego Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego na rok 1873, wykazuje, że w obu dyecezyach jest księży około 800
a dusz wyznania katolickiego 960,688
czyli razem 961,488

Z téj wielkiej stósunkowo liczby zaledwie sześćset przysłało swoje życzenia, a ponieważ jak to powyżéj nadmieniliśmy wiele z tych życzeń pochodzi z zagranicy i z innych prowincyi, więc ztąd wynika, że tylko bardzo mało kto z świeckich i duchownych tutejszych poszedł za głosem i radą Kuryera.

Jest to najwyraźniejszym, a przytém pocieszającym objawem i dowodem, że społeczeństwo katolickie nie podziela zasad byłego Arcybiskupa, który się opierał z szkodą dla społeczeństwa i Kościoła katolickiego prawom przez sejmy uchwalonym, a przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla potwierdzonym. Może to posłużyć także za dowod, że społeczeństwu świeckiemu i duchownemu sprzykrzyło się to ciągłe opieranie się prawu, któremu każdy człowiek winiem posłuszeństwo, bo tak Pan Bóg przykazuje.

Cieszmy się więc, że rozsądek wziął górę nad ciemnotą i że społeczeństwo nie pozwoliło się obałamucić tym kilku krnąbrnym księżom, chcącym zakłócić spokój publiczny.

Przypisek Redakcyi. Nie chcemy całkiem brać odpowiedzialności za trafność wywodów, zawartych w téj nadsyłce, którą otrzymaliśmy z źródła szacownego. Sześćset powinszowań jestto bądź co bądź znaczna liczba, świadcząca o ruchliwości agitacyi ultramontanów, zwłaszcza, jeśli zważymy na to, iż katolicy nie święcą urodzin, lecz tylko imieniny, a zatém wcale nie było powodu do przesyłania powinszowań. Atoli co zrobić można, to się robi.

Jak powiedzieliśmy, uwag nie czynimy, pozwolimy sobie tylko przypomnieć fakt, że liczba listów i adresów, jakie książę kanclerz po zamachu w Kissingen otrzymał, nie wynosiła więcéj jak 1000.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z pod Stęszewa, 17 listopada.
(List „duchownego“ w Wiarusie.)

Czytając w jednym z ostatnich numerów Kuryera umieszczony w Wiarusie list jakiegoś duchownego, zdało mi się, że widzę demagoga w sukni duchownéj. W każdym razie autor tego listu co najmniéj na wątrobę chory być musi, bo zbierającą się w nim widać przez dłuższy czas żółć i jad, naraz wylał w liście swoim, aby nim obryzgać braci swoich i władzę swoją. Kłam i miotaj oszczerstwa, zawsze coś z tego zostanie, téj pewno zasady trzymał się autor, pisząc do Wiarusa. — Gdybyśmy takich tylko mieli kapłanów, jakżeby smutno i boleśnie było między nami.

Pan Massenbach orzekł: Nie macie biskupa, ani żadnéj widomej władzy, niech się więc każdy rządzi swoim rozumem. Otóż na tém stanowisku stanął autor listu Wiarusowego, niebaczny, że tém samém stał się schizmatykiem, odstępując prawowitéj władzy, nie uznając już nad sobą prawowitego Arcypasterza.

Posłuszeństwo władzy duchownéj, to „zacny“ mój kolego, może tylko być początkiem, podstawą i końcem naszych rozpraw. Kościół Cię wychował — Kościół dał Ci chleb duchowy i zapewne obfity chleb materyalny — czy nie to, abyś go zdradzał? Wszystko, czém jesteś i co masz, do Kościoła należy, abyś Jemu służył. — Masz pod władzą i opieką Twoją majątek Kościoła, pamiętaj, że to nie własność Twoja, tylko Ci oddana w zarząd przez władzę duchowną; choćbyś przeto, posłuszny władzy duchownéj — utracił wszystko, nie Twoja będzie wina, władza za to odpowie — a Ty ocalisz honor Twój i sumienie Twoje. — Inaczéj, jak Judasz sprzedał Chr. za 30 srebrników, tak Ty sprzedasz Go — dziś wszystko droższe — za 30 talarów.

Zjadliwy ustęp o tajemnéj władzy bez podstawy, kto chce — wszędzie i zawsze ją znajdzie. — Również chytra a podstępna i pragnąca demoralizacyi jest insynuacya, że z duchownych dawniéj stojących przy zasadzie Kościoła teraz jeden po drugim się cofa, uznając w korespondencyach rzekomego zastępcę Arcybiskupa w administrowaniu majątku kościelnego.

Najlepszą odpowiedzią „zacnemu“ autorowi niechaj będzie ta okoliczność — że duchowieństwo naszego dekanatu zebrane in corpore, prócz tych kilku, którzy dawniéj już od solidarności odstąpili — na nowo teraz podało sobie ręce, i chociaż wszyscy zagrożeni już karami od 30 — 150 tal., przyrzekli sobie święcie stać przy obowiązku, pełnić to tylko, co z wolą władzy duchownéj zgodném się okaże.

Z nad Noteci, 16 listopada.
(Z dekanatu Wałeckiego. — Konferencya szkólna.)

Mało dotychczas podawał nam Kuryer wiadomości z okolicy Wałeckiéj, a przecież i tam nad Notecią ta sama walka się toczy co u nas, gdyż ta część kraju stoi także pod zarządem naszego Arcypasterza. Miło się czyta, co korespondent z téj okolicy pisze do Westpreussisches-Volksblatt, gdyż ztąd się pokazuje, że ten sam duch i to samo usposobienie panuje, jakie u nas w Księstwie. O ks. Deglerze pisał Kuryer, że odsiaduje we wałeckiém więzieniu swą karę za sprawowanie funkcyi kapłańskich jako wikaryusz we Wilkowie niemieckiém. Cztery miesiące młody ten kapłan znosić musiał przykrości więzienne w Lesznie, dla choroby otrzymał urlop, teraz zaledwie cokolwiek do sił przyszedł, stawia się znowu do więzienia, aby daleko dłuższą swą karę odsiedzieć. Gdy się wieść o tém we Wałczu rozeszła, wywołała ogólne niemal współczucie, i jak mocno nawet innowierców ta wieść zasmuciła, dowodzi to, że kupiec pewien, wyznania mojżeszowego, nazwiskiem Hirsch Loewe, składki po mieście zbierał dla ulżenia doli więziennéj ks. Deglera. Cześć uczciwości, która zawstydza takich panów Kenemanów a potępia postępowanie Kubeczaków. — Pan Massenbach poznański i tam pomiędzy duchownymi rozsiewa szczodrze swe kary za nieuznanie jego władzy. Księdzu Oficyałowi Friske zaprzecza rząd tytułu Oficyała i również jak u nas nie wypłaca pensyi. Ks. prob. Tuszyński w Skrzetuszu skazany na 10 tal., ks Wurst w Wałczu na 50, przyczém warto jeszcze wspomnieć, że listy od p. Massenbacha dochodzą doń wcale nie zwyczajną drogą. Z początku bowiem wzbraniał się ksiądz Wurst odbierać z poczty listy pieczęcią komisarza arcybiskupiego opatrzone, dla tego p. komisarz udał się do landrata i za jegoż pośrednictwem gwałtem bywają listy ks. Wurstowi wręczane. W ostatnich dniach odebrał także ks. proboszcz Steinke w Nakielnie pismo zapowiadające 20 tal. kary, które, jak wszystkie inne, również ad acta odłożoném zostało. Cóż ztąd wyniknie? Niech się dzieje co chce, duchowieństwo dekanatu wałeckiego (tak zaręcza korespondent wymieniony) jest na wszystko gotowe i ręka w rękę idzie ze swoimi współbraćmi w Księstwie Poznańskiém. Tak n. p. pewien zacny proboszcz ma przy sobie matkę staruszkę, przeszło ośmdziesięcioletnią; otóż spodziewając się codziennie niemiłych wizyt rządowych, czy to w formie rewizyi, egzekucyi lub śledztwa sądowego, a nie chcąc narazić jéj zdrowia i życia, postarał się dla niéj o pomieszkanie w obcym domu. Staruszka ta jest w wielkim szacunku u ludzi, gdyż ma kilku synów we wojsku, oficerów, ztąd też ten wypadek, że na stare swe lata z probostwa wraz z córką wyprowadzić się musiała, sprawił bolesne wrażenie pomiędzy ludnością tamtejszą. Słusznie też dodaje korespondent, że ludność katolicka gdy widzi i słyszy co się dzieje z kapłanami, nie może nie czuć razem z nimi lub zostać niewierną Kościołowi świętemu. Korespondent nie traci ufności w lepszą przyszłość i wyraża nadzieję, że nasz Najprzew. Arcypasterz wróci tak, jak powrócił ks. Arcybiskup Dunin. Przypomina

on, że na dniu 23 lutego 1839 r. sąd apelacyjny w Poznaniu złożył Arcybiskupa z urzędowania i w wyroku swoim uznał go za niezdolnego do piastowania jakiegokolwiek urzędu. Szły deputacye i prośby do władzy najwyższéj o uwolnienie Arcybiskupa, ale wtenczas mówiono, że to jest moralném niepodobieństwem, aby ks. Dunin miał wrócić na swą arcybiskupią stolicę. Lecz to, co wówczas uważano za niepodobne, stało się w kilka miesięcy późniéj rzeczą bardzo łatwą do wykonania. Czyż i teraz tak być nie może? Czyż i tutaj nie potwierdza się ta stara prawda: człowiek sądzi a Bóg rządzi? W sierpniu r. 1840 wracał dostojny więzień jako pasterz do swéj owczarni i kiedy do Wałcza przyjechał, dzwony, które dotąd w całéj dyecezyi były zamilkły, wtenczas po pierwszy raz dźwięk swéj radości wydały i żyją jeszcze ludzie i pamiętają o tém niektórzy kapłani, jak rzewne i serdeczne było ono przywitanie. Nie dziw téż, że wałecki dekanat, który tyle wspomnień dzieli z wiernymi Wielkiego Księstwa, sercem swojém jakby zrósł z nami i chlubne daje świadectwa swego religijnego usposobienia.

W Nowemmieście (Neumark) w Prusach Zachodnich, jak donosi Westpreussisches Volksblatt, odbyła się powiatowa konferencya nauczycielska pod przewodnictwem inspektora powiatowego p. Rehbraun, któréj także uczestniczył radzca rejencyjny i szkólny p. Dr. Schulz z Kwidzyny. Oprócz 37 nauczycieli z tego powiatu, stawiło się bardzo wielu innych zamiejscowych z innych powiatów, tak iż liczba wszystkich nauczycieli wynosiła 80. Widziano tam téż i protestanckich nauczycieli; z księży zaś, którzy jeszcze dzierżą urząd inspektorów lokalnych, pokazał się tylko ks. proboszcz Rochowski z Starlina. Pan Kadłubowski egzaminował dzieci w historyi biblijnéj według danego tematu „o wskrzeszeniu Łazarza“, poczém rozpuszczono dzieci, zaintonowano psalm i rozpoczęła się właściwa konferencya, którą pan radzca przemówieniem do nauczycieli zagaił, zachęcając ich gorąco do pracy, mianowicie, aby nie zaniedbali prywatnie się ćwiczyć i kształcić swój umysł. Po téj przemowie przeczytał pan Metzki swą rozprawę: „Jakich środków musi użyć nauczyciel w jednoklasowéj szkole, aby polskim dzieciom wpoić tak język niemiecki, iżby stał się ich stałą i duchową własnością (bleibender und geistiger Eigenthum). Referent dowodził, że jest rzeczą podobną, aby dzieci tak wykształcić w niemieckiém, iżby zupełnie sobie ten język przyswoiły, lecz słowa jego były przerywane wyrażeniami niezadowolenia i protestacyi. Zdrowiéj i uczciwiéj zapatrywał się na tę rzecz nauczyciel Seemann z Nowegomiasta, który wręcz dowodził, iż jest czystém niepodobieństwem wobec teraźniejszego położenia wymagać od nauczyciela na wsi, aby dziecko się tak wiele po niemiecku nauczyć mogło. Powstała bardzo żwawa dyskusya, umysły były rozgorączkowane, uniesienia były tak wielkie, że dziwić się trzeba, iż nie zaszły żadne gwałty, pochodziło to jednak ztąd, iż wszyscy prawie w tém byli zgodni, że to, co pierwszy referent przedstawiał i dowodził, nie ma żadnéj rzeczywistéj podstawy, bo uczy doświadczenie, że nie łatwą to rzeczą przyswoić sobie obcy język tak, iżby się gładko nim posługiwać można. Pan radzca szkólny po kilka razy głos zabierał bądźto by łagodzić umysły i tłomaczyć wolę rejencyi, bądź by dowodzić, że rząd nie wymaga niepodobnych rzeczy stawiając to żądanie, aby podać dzieciom polskim zrozumienie języka niemieckiego, aby później w życiu nie wystawiały się na dudków (über's Ohr hauen lassen). Potém wystąpił nauczyciel Neumann z swą rozprawą: „Dla jakich to przeszkód w naszym okręgu nawet gorliwy nauczyciel nie osięga często w całéj swéj objętości przepisanego rezultatu w szkole.“ Referent z wielkiém zadowolnieniem wywiązał się z swego zadania, przyczém pan radzca zrobił tę przyjemną uwagę, że uposażenie nauczycieli ma być od Nowego Roku powiększone, ale zarazem wspomniał, że do tego dążyć powinni nauczyciele, aby się wydostać — nie z pod władzy Kościoła, ale z pod władzy gminy i aby nauczyciele jako samodzielni urzędnicy państwowi uważani być mogli. Przy końcu przeczytał jeszcze nauczyciel Heidrich swą rozprawę: „Jakim sposobem u nauczycieli śpiew wydoskonalać?“ mianowicie radził, aby się między nimi utworzyło towarzystwo śpiewaków i to w każdym powiecie jedno Na zakończenie zaśpiewano pieśń nabożną „Die ganze Welt“ i po krótkiéj przemowie pana radzcy wzniesiono okrzyk na cześć cesarza i udano się na wspólny obiad.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesorów rejencyjnych Dieterich w Toruniu i Rissmann w Stralsundzie mianowano członkami prowincyonalnéj dyrekcyi poborów w Altonie odnośnie w Kassel.

* **Na wczorajszém Walném Zebraniu** nowego (niemieckiego) stowarzyszenia obywatelskiego uchwalono pomiędzy innemi postawić także na kandydatów do reprezentacyi miejskiéj i Polaków.

* **Budżet miasta Poznania** na rok 1875, który obecnie jest wyłożony publicznie, obliczony jest na marki. Całkowity dochód i rozchód na rok przyszły wynosi 645,471 marek. Podatek dochodowy podniesiony został z 310,000 marek na 392,826 marek; z podatku od rzezi otrzyma miasto etatatowy dochód w wysokości 180,000 marek, przeciwko 147,000 marek w bieżącym roku z podatku od mlewa i rzezi. Prowizya od pożyczki z fundu szów inwalidów wynosi 101,846 marek.

„ **Przed wydziałem kryminalnym** tutejszego sądu powiatowego toczył się w zeszłą sobotę proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Orędownika, panu Kajetanowi Andrzejewskiemu, o obrazę majestatu i wyszydzanie urządzeń państwowych. Prokurator królewski zarzucił Orędownikowi, że korespondencya inkryminowana „truciznę“ zawiera i wniósł o karę sześciomiesięcznego więzienia przeciwko obżałowanemu. Sąd uznał p. Andrzejewskiego niewinnym obrazy majestatu, natomiast skazał go za wyszydzanie państwowych urządzeń na czterotygodniowe więzienie.

* **Subwencya**, przeznaczona przez cesarza tutejszemu niemieckiemu teatrowi w wysokości 3000 talarów rocznie, została przedłużona aż do otwarcia wybudować się mającego nowego gmachu teatralnego. Odnośny dokument nadszedł, jak się dowiaduje Posener Ztg, onegdaj.

* **Trzech poborców podatku** ustanawia tutejszy magistrat od dnia 1 stycznia r. p. z pensyą 4000 marek rocznie dla każdego.

* **Chłopiec na posługi** skradł jednemu z tutejszych redaktorów w czasie jego choroby w zeszły czwartek pugilares z dwoma biletami kasowemi po 25 talarów. Jakkolwiek podejrzenie padło zaraz na chłopca, to jednakże nie było dowodów żadnych, że się chłopiec rzeczywiście tego złodziejstwa dopuścił. Onegdaj dopiero otrzymał poszkodowany list bezimienny, w którym były podane fakta, w skutek których chłopca wraz z jego wspólnikiem aresztowano. Obaj przyznali się już do winy.

* **Królewska rejencya** w Bydgoszczy rozporządziła, ażeby urzędnicy pisali zamiast Inowrocław odtąd „Inowrozlaw.“ Reprezentanci miasta mieli, jak donosi Dziennik Pozn., zaprotestować przeciwko temu.

* **Oleśnicko gnieźnieńska** koléj żelazna otwartą zostanie niezawodnie w czerwcu roku przyszłego. Koléj ta ma 22 mile, czyli 164 kilometry długości. Stacye znajdują się na niéj następujące: Oleśnica, Juliusburg, Gross Graben, Craschnitz, Milicz, Zduny, Krotoszyn, Koźmin, Jarocin, Nowemiasto-Zerków, Miłosław, Września, Czerniejewo i Gniezno. Z wyjątkiem przestrzeni pomiędzy Oleśnicą a Frauenwalde (około 2½ mili) i Koźminem a Krotoszynem (około 2¼ mili) chodzą już na całéj linii kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj pociągi robocze.

* **Do Poznania** nadchodzące pociągi kolei żelaznéj spóźniają się od kilku dni, zapewne wskutek zmiennego powietrza.

* **We wsi Rudkach** pod Grucznem spaliły się dnia 13 bm. około godziny 10 zrana wszystkie zabudowania właściciela Franciszka Raniszewskiego, prócz tego wszystko zboże. 600 do 700 szefli. Jedynie bydło i ruchomości wyratowano. Poszkodowany doznał podobnego nieszczęścia już przed kilku latami.

* **Powietrze** mamy tu w Poznaniu od kilku dni bardzo zmienne. Przedonegdaj i onegdaj mróz, dochodzący do 8° Réaumura, wczoraj śnieg zrana, później odwilż, która i dziś trwa.

* **Na jarmarku** w Stęszewie schwycono wczoraj ostatniego z złodziei, którzy popełnili kradzież u bankiera Saula, nazwiskiem Michalak i przytransportowano go do Poznania. Przy złodzieju nie znaleziono nic prócz rewolweru nabitego, o 6 strzałach. Michalak twierdzi, że o całéj kradzieży nic nie wie.

* **Wyrok.** Wczoraj toczył się przed sądem toruńskim proces przeciw p. Buszczyńskiemu w czterech sprawach naraz, datujących z czasu nieobecności p. Glinkiewicza w Toruniu, w którym to czasie pan Buszczyński w zastępstwie był odpowiedzialnym redaktorem Gazety Toruńskiéj. Jedna sprawa dotyczyła artykuliku w Rozmaitościach o takiém obchodzeniu się z rekrutem u wojska, że skutkiem tego skonał, — a więc obraza armii pruskiéj; druga sprawa dotyczyła powtórzonego z dziennika wiedeńskiego artykułu o uznaniu rządów Serrany, gdzie przytoczone były wyrazy cara o Bismarcku, — a więc obraza Bismarcka; trzecia sprawa — obraza naczelnego prezesa Wks. Poznańskiego w korespondencyi poznańskiéj o rewizyi u Karmelitanek; czwarta sprawa— obraza policyi toruńskiéj w artykule o aresztowaniu ks. Neumanna. P. Buszczyńskiego skazano: w pierwszéj sprawie na trzy tygodnie więzienia, w drugiéj również na trzy, w trzeciéj i czwartéj po tygodniu, razem na ośm tygodni więzienia.

(Gaz. Tor)

* **W Krakowskiéj Akademii Umiejętności** na posiedzeniu komisyi fizyologicznéj, odbytém w dniu 7 bm. po rozdaniu sprawozdania za rok 1873 tom VIII, przewodniczący zawiadomił, że p. Franc. Popiel z Kotowéj Woli nadesłał 50 złr. na poparcie prac komisyi; że Wydział nauk przyrodniczych i lekarskich zatwierdził wybór członków: pp. Henryka Wachtla, Ireneusza Stengla i Edw. Majewskiego; że komitet tow. gospodarczego galicyjskiego udzielił komisyi wiadomości o zbiorach rolniczych z r. 1872, prosząc zarazem komisyi o zdanie w rzeczy podziału wschodniéj Galicyi na strefy gospodarcze. Dr. Wierzejski złożył rozprawę o owadach błonkowatych (błonkówkach); prof. Łomnicki sprawozdanie z badań geologicznych okolicy Złotéj Lipy; p. Stan Olszewski pogląd na formacyą trzeciorzędną Podola galicyjskiego; prof. Kolbenheyer wymiary barometryczne wzniesienia nad poziom morza okolicy bialskiéj; prof Alth rozprawę p. Henr. Waltera o przecięciu geologiczném po linii kolei żelaznéj z Chyrowa do Łupkowa; prezes Akademii list p. Wład. Przybysławskiego, objaśniający załączone okazy warstw geologicznych, przebitych w czasie kopania studni do 21 metrów głębokiéj w Czortkowcu; p. Emeryk Turczyński dodatek do spisu roślin z okolicy tarnopolskiéj; prof. Czyrniański rozbiór chemiczny 29 okazów węgla krajowego, dokonany w jego pracowni przez p. Giermańskiego. Daléj zawiadomił przewodniczący o odebraniu i przeniesieniu do muzeum komisyi pięknego zbioru ptaków krajowych hr. Kazimierza Wodzickiego, którego mozolném oczyszczeniem i ustawieniem zajmował się p. Prohaska; że p. Kamiński z Nowego Targu nadesłał skamieliny z Rogoźnika, Maruszyny i Szaflar; że p. Zaręczny sporządził kartkowy spis roślin, znajdujących się w zbiorach komisyi, na dwie ręce; jeden z nich pozostanie ułożony w alfabetycznym porządku a drugi układa się w porządku systematycznym. Tenże układa zbiór geologiczny a po ukończeniu téj pracy będzie układać zbiory entomologiczne, zabezpieczone tymczasowo od możliwych uszkodzeń. W końcu uchwalono rozpocząć druk materyałów gotowych do IX tomu sprawozdania komisyi za rok 1874.

* **Za duszę śp** Andrzeja hrabiego Zamoyskiego odbyło się dnia 13 bm. we Lwowie w kościele Jezuitów uroczyste żałobne nabożeństwo.

* **Za przykładem** Zubowicza zamyśla pójść w Galicyi 2 sportsmenów; nie jadą jednak do Paryża, ale z Podola na Mazury, z Grzymałowa do Chorzelowa. Miejscowości te oddalone są od siebie o 45 mil.

* **O budowie** kościoła katolickiego w Permie, w Rosyi, jako też o przemyśle, z stającym tamże w ręku Polaków, otrzymuje Wiek warszawski następujące wiadomości:

„Budowa kościoła katolickiego z dobrowolnych ofiar tutejszych parafian postępuje ku końcowi, dzięki skrzętności ks. proboszcza Orlickiego. Cały budynek z gruba jest skończony i pokryty; przyozdobienie zaś wewnętrzne zapewne długo na siebie czekać nie da. Znany pan P. K. nadesłał ze swéj huty szkło do okien, zaś p. Wsiewołożski, zamożny właściciel, ofiarował główny obraz, który tu u nas będzie wykonany i zapewne na wystawie pokazany nam zostanie. Z wiosną rozpocząć się mająca budowa kolei żelaznéj uralskiéj ożywia nasze miasto wszechstronnie i rokuje mu pomyślną przyszłość. Na głównym placu wzniósł się w tym roku piękny teatr murowany, zbudowany pod kierownictwem architekta Karnowskiego. Ktoby się zaś spodziewał, że koléj uralska wywrze wpływ na..... wyrób butów w Warszawie? — a tak jest jednakże. Mamy tu dwa bardzo porządne magazyny modne warszawskie pp. Michałowskiego i Olszewskiego, w których obrót towaru warszawskiego powiększa się z każdym dniem; obuwie zaś p. Michałowskiego, sprowadzane od pana Pieniążka z Warszawy, dosięga już prawie północnych krańców zamieszkałego lądu.“

* **P. Józef Wieniawski** bawi obecnie w Petersburgu, gdzie daje koncerta.

* **Pani Macharzyńska**, artystka opery poznańskiéj, ma wkrótce, jak donoszą z Warszawy, występować w tamtejszéj operze.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 19 listopada, Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7 min. 30; zachód o godzinie 4 minut 0. Długość dnia 8 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 19 listopada 1417 koronacya Elżbiety Pileckiéj, żony Władysława Jagiełły. — 1655 Augustyn Kordecki rozpoczął bohaterską obronę Częstochowy. — 1738 Stanisław Leszczyński obejmuje rządy Lotaryngii. — 1788 przychylne oświadczenie się króla pruskiego ku naprawie rządu w Polsce.

□ **Ze Środy**, 15 listopada. (Wybory do reprezentacyi miejskiéj. — Szkoła. — Ustawy spółki. — Delegat na sejmik spółek.) Od nowego roku zwiększy się u nas liczba reprezentantów miejskich o dwóch członków. Dotąd zasiadało w reprezentacyi miejskiéj 10 członków, rozporządzeniem zaś rejencyi należeć ma odtąd do niéj 12 członków. Wskutek tego obierać będziemy wkrótce, tj. 23 bm., dwóch reprezentantów do uzupełnienia wyżéj oznaczonéj liczby i trzech w miejsce występujących z rady miejskiéj pp. dr. Ławickiego, rzecznika dr. Węclewskiego i rzecznika Weissa. Ostatni przenosi się od 1 grudnia rb. do Wrocławia. Przedwstępne narady co do przyszłego oboru reprezentantów miejskich w tych dniach się odbędą.

Rozszerzenie naszéj szkoły o jeszcze jednę resp. pi tą klasę już jest stanowczo przez dozór szkólny przyjętém, a niedawno temu odbył się już obór nauczyciela na tę posadę. Wybór padł na p Adamskiego, który już tylko oczekuje potwierdzenia rejencyi. Czwarta natomiast klasa przy tutejszéj szkole już jest przeszło półtora roku bez nauczyciela, bo nauczyciel téj klasy p. Z. jest dotąd chorobą złożony. Ponieważ tenże nauczyciel wniósł jeszcze o całoroczny urlop, przeto dozór szkólny, nie mając pewności, czy p. Z i za rok swe obowiązki obejmie, postanowił posadę tę innym nauczycielem obsadzić i w téj myśli udał się też do rejencyi z wnioskiem, ażeby rejencya czwartą posadę obsadzić pozwoliła, a panu Z. inną posadę później przeznaczyła. Czy rejencya na to się zgodzi, nie wiemy, konieczną przecież jest rzeczą, aby czwarta posada była jak najprędzéj obsadzoną, jeżeli nauka w szkole nie ma jeszcze i nadal uszczerbku doznawać.

Komisya, wysadzona do zmiany ustaw naszéj spółki, ukończy nie długo swą pracę, poczém ją przedłoży walnemu zebraniu Ponieważ, jak się dowiadujemy, zamierza patron spółek zaprowadzić lub zaproponować ustawy naszéj spółki innym spółkom, do związku spółek należącym, i ponieważ w ogóle interesuje się dziś spółkami szersza publiczność, dla tego o ważniejszych paragrafach naszych ustaw pomówimy, gdy projekt do zmiany ustaw będzie wykończony. To już jednak dziś powiedzieć możemy, że do ustaw naszych przywięzujemy pewną wartość, bo nad niemi pracuje kilka zdatnych i doświadczonych na tém polu osób, a między niemi i trzech prawników, którzy znów uważają na to, ażeby ustawy te okazały się praktycznemi i zgodnemi tak z prawem ogólném jak z prawem o spółkach z 4 lipcą 1868 r.

Delegatem na sejmik spółek zarobkowych, mający się odbyć w Toruniu, obrała Rada nadzorcza naszéj spółki p. Bogulińskiego, rendanta kasy spółkowéj. Tym sposobem reprezentowaną będzie spółka nasza na sejmiku przez 2 członków, bo ks. Szamarzewski już jako patron udział w nim weźmie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 17 listopada. [Z parlamentu. — Limburgskie seminaryum. — Ks. Arcybiskup kolońśki. — Dalsze szczegóły sprawy ks. Arcybiskupa ołomunieckiego. — Wiadomości bieżące.] Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu przyjęto ostatecznie projekt do prawa o osłonie marek kupieckich, poczém przeszła Izba do dalszych rozpraw nad prawem bankowém. Poseł Lasker przemawiał za bankiem niemieckim; po nim zabierali jeszcze głos posłowie Schröder (z Lippstadt) i Richter (z Hagen) Przy zamknięciu sprawozdań dzienników berlińskich trwały jeszcze rozprawy nad tym projektem do prawa.

Alzaccy posłowie Guerber i Simonis, poparci przez kilku członków centrum, podali do parlamentu wniosek o zniesienie prawa szkólnego, oktrojowanego dla Alzacyi i Lotaryngii w roku 1873. Prawo, którego zniesienia dopominają się wnioskodawcy, odjęło wszelki wpływ na szkoły duchowieństwu, którego ono według francuskiego prawa używało. National Ztg wyprowadza z tego wniosek, że posłowie alzacko-lotaryngscy chcą przez to uzyskać napowrót sympatyą swych mocodawców, którą utracili przez świeże swe „przedmiotowe“ wystąpienie w parlamencie.

Z Fuldy donoszą, że od dnia 12 bm. bawią tamże tajny radzca Mittler i wyższy nauczyciel gimnazyalny dr. Auth z Kassel w celu konferowania z administratorem dyecezyi ks. Hahne względem połączenia limburgskiego seminaryum duchownego z takiémże seminaryum w Fuldzie. Nie ma się przytém odbyć bez żądania rozmaitych ustępstw ze strony kapituły fuldajskiéj To téż dowiaduje się National Ztg, że większość członków kapituły nie chcę przychylić się do propozycyi rządowych.

Köln. Volks Ztg donosi, że bezpośrednio po wypuszczeniu z więzienia zawezwał ks. Arcybiskupa kolońskiego p naczelny prezes prowincyi nadreńskiéj, aby obsadził ostatecznie 590 probostw sukursalnych i niezwłocznie wymienił nazwiska zamianowanych proboszczów. Po upływie czterech tygodni ponowił p. naczelny prezes swe żądanie, tym razem jednak już z zagrożeniem grzywien w sumie 50 tal. za każde probostwo z osobna, razem 29,500 tal. O treści odpowiedzi ks. Arcybiskupa nic dotąd nie wiadomo, wątpliwości jednak nie podlega, że się do żądania nie przychyli.

W sprawie zatargu ks. Arcybiskupa ołomunieckiego z rządem pruskim donosi Tagesbote aus Mähren, że sąd powiatowy w Raciborzu wysłał list gończy za dostojnym księciem Kościoła, a oprócz tego zawezwał dzierżawcę dóbr arcybiskupich na terytoryum pruskiém położonych, by dzierżawę płacił na ręce sądu. Schles. Presse nie wątpi, że dzierżawca wezwaniu temu zadośćuczyni, a oprócz tego sądzi, że sprawa cała może się jeszcze więcéj powikłać. Zdaniem przytoczonego dziennika mogłoby łatwo się zdarzyć, że uwięzienie i odstawienie księdza Arcybiskupa do sądu powiatowego w Raciborzu nastąpi, a w takim razie pytanie zachodzi, jakby sobie postąpił rząd austryacki.

Zmarły Anatazy hr. Raczyński rozporządził testamentem, aby po jego śmierci rozesłano ośmiu naczelnym prezesom starych prowincyi po egzemplarzu swego dzieła osobnego: „Geschichte der deutschen Kunst“ ku dowolnemu użytkowi.

* **Kijów**. [Żywotność narodowości ruskiéj.] O budzącéj się coraz więcéj narodowości ruskiéj na Ukrainie, reprezentowanéj dotąd przez tak zwane stronnictwo ukraińskie, o jéj wzroście i żywotności, poczynającéj na dobre trwożyć Rosyą, podaje tutejszy korespondent do Dziennika Polskiego nader zajmujące szczegóły:

Ukraina, pisze on, ze świeżą jeszcze tradycyą kozaczyzny zbyt jest silną sama w sobie bez dalszéj Rusi pokrewnéj, by Moskwę nie miały niepokoić jakiekolwiek jéj ruchy..... Przywłaszczywszy sobie przeszłość Nowogrodu i Kijowa, w bezprzykładny sposób pogwałciwszy prawa kozaków, którzy, za przewodem Chmielnickiego, oddając się Moskwie, jako jéj sojusznicy, o najczarniejszéj doli poddanymi jéj zostali, Moskwa, jak złodziéj, lęka się każdego szmeru — może zwiastującego pogoń za rycerzem mgły, zdobycz swą unoszącym; lęka się wszystkiego, podejrzywa wszystkich, a najbardziéj poszkodowanych, którzy w kilkuwiekowéj niewoli mieli sposobność lepiéj poznać Moskwę, aniżeli politycy poznańscy, i pewnie niczego bardziéj nie pragną, jak chociażby powrotu téj strasznéj ongi przeszłości sojuszu z Polską, która, mimo czynionych jéj zarzutów, ani marzyła o takiéj krzywdzie Ukrainy, jaka ją spotkała zaraz w pierwszych latach oddania się w opiekę prawosławnéj Moskwie. Polska chciała unii — religijnéj, ale i narodowéj... Moskwa zniszczyła unią nienawistną; ale cóż za nią w ślad poszło? Zniszczenie kozaczyzny aż do imienia, straszliwa niewola tych, którzy w Polsce nigdy wolnymi byćby nie przestali! Wiedzą o tém potomkowie kozaków; wie i Moskwa także. Pierwsi, naturalnie, wzdychają do myśli zrzucenia z siebie gniotącego ich jarzma — ostatnia zaś, zapobiega wszelkiemi siłami szerzeniu się téj myśli w obu Ukrainach.

A słowo żyje i stało się ciałem. Lat temu kilkadziesiąt narodowość ukraińska, jak czeska w Austryi nie istniała prawie; dzisiaj Ukraińcy liczbą i siłą swéj inteligencyi nie ustępują Czechom i więcéj o wiele przysparzają Moskwie kłopotów, aniżeli prawno-państwowa opozycya czeska waszéj Przedlitawii. — W najgorszym razie Austryi grozić może trializm; ale gdy Ukraina głowę podniesie — Moskwa może być daleko na Wschód odrzucona, i wpływ jéj na Europę okaże się nijakim. Nie dziwcie ż się więc, że z naprężoną uwagą śledzimy tu za każdym ruchem budzącéj się do życia narodowości ukraińskiéj, i, dla innych przyczyn wprawdzie, zarówno jednak z Moskalami gorączką miotani jesteśmy na myśl, że słowo stać się tu może czynem z kozackiéj dłoni, jak z ducha Ukrainy, pierwszy padnie pocisk w olbrzyma Moskwy, który oby go o zasłużoną śmierć przyprawił! Czekamy na to, spodziewamy się tego, głęboką mając wiarę, że dzieś ęciomilionowa Ukraina, któréj każdy mieszkaniec z natury jest żołnierzem, upomni się o swe ludzkie, narodowe prawa, i wyrwie je ze szponów Moskwy.

Donosiłem wam już, że Moskwa uważa tutejsze Towarzystwo jeograficzne za bezwiednego reprezentanta myśli ukraińskiéj, i wskutek tego napada nań, domagając się rzeczy niepodobnéj: zarzucenia pracy około rozświecenia pytań dotyczących przejawów narodowego życia Ukrainy. Nie robić tego — znaczy dla Towarzystwa nie istnieć: robić zaś tak, jakby się to podobało Moskalom, zabrania honor członków, powaga wreszcie nauki saméj, kamstwa nienawidzącéj. Temi dniami Towarzystwo geograficzne dało odprawę prasie urzędowéj, która domagała się: potępienia ruchu literackiego Ukraińców, wytłomaczenia, dla czego komitet statystyczny, spisujący ludność, dodał rubrykę „język ukraiński“ i najważniejsze: przyjęcie do Towarzystwa pewnego indywiduum, które jest znane ze swych inklinacyj szpiegowskich. Towarzystwo odpowiedziało na to z całą godnością, nie myśląc ustępować z drogi obranéj; ale urzędowe pismaki nie przestają naszczekiwań, i prędzéj czy później Towarzystwo jeograficzne przez rząd rozwiązane zostanie. Na nic się to jednak nie przyda Nauka ucierpi na tym nowym Moskwy wandalizmie; ale Ukraina Moskwą przez to nie będzie. Kto ma za sobą przeszłość, świetności Kijowa, rycerskie tradycye kozaczyzny, takie powagi naukowe, jak Kostomarow, Maksymowicz, Kulisz i inni; poetów i powieściopisarzy, jak Szewczenko, Kwitka, Marko Wowczok... może śmiało patrzeć w przyszłość bo ta do niego należy. Na grobie Rusi powstała wielkość Moskwy, ona téż stanie się jéj grobem! Miejmy to przekonanie!

* **Petersburg**. [Rozruchy w uralskiém wojsku kozackiém. — Emigracya Tatarów do Turcyi. — Zaburzenia między studentami uniwersytetu.] Przyczyną rozruchów między kozakami uralskimi była, według doniesień urzędowych rosyjskich, ich niechęć do poddania się nowym przepisom organizacyi wojskowéj. W skutek bowiem wydania ustawy o powszechnéj służbie wojskowéj zmieniono także sposób odbywania służby w wojsku kozackiém. Część kozaków miała być zniewoloną do pełnienia służby po za okręgiem poborowym i różne inne zaprowadzono przepisy odmienne od ich dotychczasowych powinności. Ztąd powstała fermentacya umysłów i niezadowolenie, które w wielu miejscowościach doszło do jawnego nieposłuszeństwa władzy. Według wyroku sądu wojennego, konfirmowanego przez jenerała Kryżanowskiego, ukarano 27 kozaków. Z téj liczby 4 skazano na pozbawienie praw stanu i wysłanie do ciężkich robót od 4 do 6 lat. Sześciu kozaków wysłano na osiedlenie w najodleglejsze miejsca Syberyi, siedmiu w bliższych guberniach, dziesięciu po pozbawieniu praw stanu na zamknięcie w twierdzy. Oprócz tego dziewiętnastu kozaków za wywieranie złego wpływu wysłano do Orenburga. Rozkaz dzienny atamana kozaków zapowiada nadal wysyłanie nieposłusznych, którzy natychmiast nie okażą szczerego żalu.

Nie jest to jednak jedyna trudność w zastósowaniu ustawy wojskowéj. Nie mało téż kłopotów przyczynia ludność tatarska, wogóle mahometańska, która, nie myśląc stawiać oporu, wyprzedaje się i emigruje do Turcyi. Ruch ten, począwszy się na Kaukazie, główne ognisko znalazł w Krymie. Rząd, pragnąc zapobiedz wyludnieniu, posyłał do Krymu urzędnika, który zapewniał niejakie ulgi, mianowicie obiecywał, że wzięci do wojska będą pełnili służbę na miejscu. Nie wiele to jednak pomogło. Niedawno przyszło nawet do starcia ze ze strażą graniczną, w którém dwóch żołnierzy raniono, jednego zabito.

Oprócz tych trudności, płynących z ustawy

wojskowéj, rząd ma do czynienia z objawami politycznéj niechęci. O nich to jednak nie wspominają, jak naturalna, pisma rosyjskie, a wiadomości w tym względzie czerpać należy z korespondencyi, zamieszczonych w pismach, wychodzących po za granicami Rosyi. Z pism tutejszych wiadomo jedynie o zaburzeniach pomiędzy studentami, mianowicie w tutejszéj akademii medycznéj. Dla ukarania winnych wyznaczoną została oddzielna komisya pod przewodnictwem naczelnika tajnego wydziału przy naczelniku miasta Petersburga rzeczywistym radzcy stanu Kołyszkin. Członkami komisyi są: profesor Czistilin i delegat ministerstwa wojny. Komisya ma na celu zbadać sprawę i ukarać winnych. Nadzór zaś nad studentami powierzono pomocnikowi naczelnika miasta, jenerałowi Kozłowowi.

* **Wiedeń**, 14 listopada. [Sprawy bieżące. — Pogłoski o przesileniu ministeryalném. — Krajowa Rada szkólna w Galicyi. — Z podróży cesarskiéj pary do Czech. — Doniesienia potoczne.] W sferach półurzędowych rozpacz niesłychana z przyczyny, że nikt tu już niemal dziś w długotrwałość obecnego systemu rządowego nie wierzy. Stary Fremdenblatt mianowicie zdaje się spostrzegać w każdéj pogłosce o przesileniu możebném przeszkadzanie zwyczajnemu biegowi spraw publicznych i zwraca się z nietajonym gniewem przeciw Vaterlandowi, zarzucając mu umyślne rozsiewanie takich pogłosek. Prosimy wszakże — odpowiada tenże — by nie zbyt śmiało prawdę przekręcano; Vaterland bowiem nie podał wiadomości, „że ministerstwo Auersperg jest wstrząśnioném“, lecz donosiliśmy, że w Izbie deputowanych mówiono onegdaj (dnia 12 b. m.) o bardzo bliskiéj dymisyi ministrów Auersperg, de Pretis i Banhans. Moglibyśmy w razie potrzeby wymienić nazwiska owych deputowanych, lubo to jest zbytecznem. Jeśli zaś do doniesienia tego dodaliśmy krytykę naszę, to przecież od Vaterlandu, który jak najoczywiściéj nieprzyjaznym jest liberalno centralistycznemu kierunkowi, żądać więcéj nie można. Jakiém prawem czyni nam Fremdenblatt w téj mierze zarzuty, kiedy nawet arcyoficyalny Pester Lloyd przytacza wieść, że pan Banhans się usunie, ale dopiero — po procesie Ofenheima! I inny jeszcze dziennik wiernokonstytucyjny, Tagblatt, zamieszcza dziś pogłoski o grożącém przesileniu ministeryalném. Według tychże przyszłoby do skutku ministeryum Schmerling-Lasser-Plener a pan de Pretis objąłby tekę ministerstwa handlu. Tego rodzaju, powiada Vaterland, czysta zmiana osób, nie ma, zdaniem naszém, żadnéj racyi bytu i przeciw ministerstwu pana Schmerling tak samo oponować powinno stronnictwo federalistyczne, jak przeciw ministerstwu pana Auersperg. Prawno państwowa kwestya jest osią, około któréj obraca się polityka Austryi, i dopóki ta nie będzie rozwiązaną w duchu, odpowiadającym ustawom prawa historycznego, żadna inna kwestya, niechajby ona na pozór i najważniejszą była, normalnie i sprawiedliwie załatwioną być nie może.

Na onegdajszém posiedzeniu wieczorném wydziału budżetowego po dość długiéj dyskusyi w sprawie krajowéj Rady szkólnéj w Galicyi, w któréj zabierali głos ks. Juzyczyński i poseł Dunajewski, pierwszy przeciw Radzie, drugi zaś na zbicie wywodów pierwszego, przyjęto rezolucyą, ażeby: „wezwać rząd do rozporządzenia takich środków, iżby krajowéj Radzie szkólnéj w Galicyi, co do składu i kompetencyi téjże, taki sam nadać kształt, jaki mają Rady szkólne w innych krajach koronnych.“ Najdziwniejszém przy tém jest to, że minister wyznań i oświecenia, pan Stremayr, nic przeciw rezolucyi téj do nadmienienia nie miał. Galicyjska krajowa Rada szkólna tymczasem, powiada Vaterland, równie jak i dalmacki namiestnik, pan Rodich, jest dla wiernokonstytucyjnych pewnym rodzajem: noli me tangere. Co się tyczy mianowicie galicyjskiéj krajowéj Rady szkólnéj, to została ona Polakom w r. 1867 za obesłanie Rady państwa przez pana Beusta przyznaną, pan Ziemiałkowski był w téj sprawie pośrednikiem a w Galicyi uważają tę właśnie Radę szkólną za jedyny nabytek pozytywny. Pan Ziemiałkowski musiałby zatém od utrzymania téjże Rady szkólnéj zawisłém uczynić dalsze swoje pozostanie w gabinecie — do rozmaitych pogłosek o przesileniu przyłącza się zatém od wczoraj i kryzys ministeryalna polska. Nam się wszelako zdaje — kończy Vaterland — że dr. Stremayr partyą swą dał za wygraną; inaczéj bowiem niepodobno wytłómaczyć sobie równoczesnego występowania przeciw panu Ziemiałkowskiemu i panu Rodich.

Główny organ wierno-konstytucyjnego stronnictwa, N. fr. Presse, zamieszcza dziś piorunujący artykuł o osobliwszém stanowisku namiestnika Dalmacyi, który nie podporządkował się ministerstwu, lecz nad niém się postawawił. Równocześnie konstatuje Deutsche Ztg podobny stósunek pomiędzy rządem a namiestnikiem galicyjskim. Jeśli atoli Deutsche Ztg w dzisiejszym wieczornym swym numerze utrzymuje, że i federalistyczne ministerstwo nie potrafiłoby rządzić przy pomocy namiestników innego kierunku, to przypuszczenie to, powiada Vaterland, nie jest właściwém. Ministerstwo federalistyczne nie byłoby przymuszoném zostawiać na urzędach namiestników innego kierunku.

Z wyraźnéj, teraz już urzędownie wiadoméj osnowy przemówienia cesarskiego do burmistrza pragskiego pokazuje się, że oboje cesarstwo przyrzekli nową i dłuższą wizytę stolicy czeskiéj. Żeby ten wyraz „dłuższą“ miał stósować się do ostatnich dwutygodniowych odwiedzin, jest jedynie niezręcznie naciągniętym wymysłem N. fr. Presse i nikt też tu tak ściśle tego nie bierze.

Wiernokonstytucyjne tutejsze dzienniki obstalowały sobie w Pradze następujący telegram: „Poseł oświadcza, że przesilenie ministeryalne na korzyść opozycyi czeskiéj wypaść nie może. Dziś cesarz względem prawnopaństwowéj opozycyi daleko gorzéj jest usposobiony, niż w czasie poprzedzającym artykuły fundamentalne i niezaprzeczonym jest faktem, że nawet i owi honorowi ministrowie, którzy kierowali ugodą, dziś zupełnie inną drogą doradzają opozycyi czeskiéj.“ Owóż Poseł z Pahy, zamieszcza istotnie pod tytułem: „U progu przemian‘ korespondencyą z Wiednia, która zawiera podobne brednie, którą jednakże Poseł, jedyny organ pragski, którego trapi ochota obesłania Rady państwa, zamieszcza z „zastrzeżeniem.“ Jeśli owi honorowi ministrowie, którzy kierowali ugodą prawnopaństwowéj opozycyi „inneby“ drogi doradzać mieli, to zawsze jeszcze należałoby udowodnić, czy rady te odpowiadają położeniu politycznemu.

Pester Lloyd dowiaduje się, że w skutek ogłoszenia noty hrabiego Andrassego do ministra handlu pana Banhans niebawem nastąpi śledztwo dyscyplinarne. Tagespresse wymienia pewnego urzędnika w ministerstwie węgierskiém jako sprawcę tego nadużycia. Nie wchodząc wszakże bynajmniéj już w to, jakim sposobem do ogłoszenia tego dokumentu przyjść mogło, widoczną w każdym razie jest rzeczą, iż osnowa téj noty dowodzi ogromnéj różnicy co do zdań pomiędzy hrabią Andrassym a tutejszym „solidarnym“ gabinetem.

Jak słychać, zamierza lewica sprowadzić upadek prawa akcyjnego w trzeciém jego czytaniu, tak rozjuszone jest stronnictwo to z powodu zwycięztwa rządu, który onegdaj w kwestyi opieki nad mniejszością w towarzystwach akcyjnych przy pomocy skrajnéj prawicy i lewicy pokonał w imiennem głosowaniu własne stronnictwo, centrum administracyjnéj rady. Według ściśle konstytucyjnych zwyczajów powinien był onegdaj rząd, gdy go własne stronnictwo zdradziło, niezwłocznie podać się po dymisyi, ale tu poczucie zasad konstytucyjnych bynajmniéj jeszcze nie dość głęboko jest wpojoném.

* **Paryż**, 15 listopada. [Imieniny cesarzowéj Eugenii. — W sprawie pogrzebów cywilnych. — Strzeżenie granicy pyrenejskiéj. — Doniesienia potoczne] Dziś o godzinie 1 z południa odprawiono w kościele St. Augustin uroczystą mszą z muzyką na cześć cesarzowéj Eugenii jako w dzień jéj imienin. Tak w kościele jako i około kościoła zebrała się ogromna liczba bonapartystów. Było ich w ogóle około 8000; w kościele pomieściła się zaledwie połowa. Wszyscy niemal przytomni przystrojeni byli w bukieciki z fijołków. Około godziny 12 przybyli do kościoła przywódzcy bonapartystów i pierwszorzędne znakomitości, jako to: panowie Rouher, Welles de la Valette, były minister spraw zagranicznych książę de Gramont, Lachaud, adwokat ulubiony cesarzowéj i obrońca marszałka Bazaine, Darimont, Henryk de Pène, naczelny redaktor dziennika Paris Journal, de Lydenne, jeden z młodszych dziennikarzy oddany sprawie bonapartystowskiéj; deputowani pp. Galloni d'Istria, de Bourgoing, nie dawno temu w departamencie Nièvre wybrany na członka Zgromadzenia narodowego, były koniuszy cesarski Haentjens, zięć marszałka Magnan, który podczas zamachu stanu dowodził armią paryską, Sens, Leve t i książę de Mouchy, oraz dziennikarze Granier i Paul de Cassagnac, Emil Blavet, redaktor dziennika Gaulois, Duqué de la Fauconnerie, dyrektor dziennika Ordre, Léonce Dupont, i wielu innych. Książę Padwy oczywiście stawić się nie omieszkał. Płeć piękna również bardzo li znie była reprezentowaną a wszystkie panie literalnie obsypane były fijołkami. Pośród tłumów, które już w kościele pomieścić się nie mogły i dla tego plac przed kościołem zalegały, objawiał się ogromny zapał przy wzorowym wszakże porządku. Wszędzie tu słyszeć było można głośno wypowiadaną a silną nadzieję, że dwór chislehurstski powróci do steru rządu, że to tylko jeszcze jest kwestyą czasu. Ajentów policyjnych nie było widać niemal wcale, a ci, co byli, odznaczali się wyszukaną grzecznością. Msza święta skończyła się o godzinie pół do drugiéj. Wspaniała kapela odegrała Gounoda „Ave Maria.“ Po skończonej Mszy rozeszły się dość prędko licznie zebrane tłumy; atoli garstka wybranych i wypróbowanych w niejednéj okoliczności przyjaciół udała się, nie tracąc czasu, do biura telegraficznego, by czémprędzéj wyprawić telegramy z powinszowaniem do Chislehurst. Redakcya dziennika Ordre wysłała także jeden taki telegram, który brzmiał jak następuje:

Do Jéj Cesarskiéj Mości, Cesarzowéj Eugenii, Chislehurst. Składamy u stóp Waszéj Cesarskiéj Mości przy sposobności Jéj Imienin pełen poszanowania wyraz naszych życzeń, naszych nadziei i naszéj niezmiennéj wierności dla Waszéj Cesarskiéj Mości i Jego Cesarskiéj Wysokości, Cesarzewicza.

Duqué de la Fauconnerie.

Dość ostra zwykle administracya telegraficzna odsyłała wszystkie depesze, zatrzymała tylko jednę, depeszę pana Clement Duvernois, byłego ministra cesarskiego, który stawa obecnie od dni czterech przed policyjnym sądem karnym pod zarzutem oszustwa i którego proces jeszcze się nie ukończył.

Prezes trybunału w Lille wydał tych dni w sprawie pogrzebów cywilnych rozporządzenie tymczasowe. Rzecz, według korespondenta tutejszego do Koeln. Ztg, miała się następnie: Niejaka pani Thomas, która umarła była w Roubaix, miała, stósownie do woli męża, pochowaną być bez asystencyi duchowieństwa. Rodzina jednakże zmarłéj nie chciała na podobną sprosność zezwolić i doprowadziła do tego, że pogrzeb musiano odroczyć do chwili, w któréj nadejdzie decyzya trybunału w Lille, do którego udano się z zażaleniem. Trybunał rozstrzygnął na korzyść rodziny zmarłéj a przeciw jéj mężowi, tak, że pogrzeb odbyć się musiał według obrzędu kościelnego Rozporządzenie rzeczone prezesa trybunału brzmi następnie:

Co do sprawy głównéj zostawiamy stronom wolność apelacyi. Tymczasowo wszakże, zważywszy, że władza małżonka nie nadaje temuż prawa nad wiarą i zwyczajami religijnemi żony, że zresztą ze śmiercią kończy się ta władza; zważywszy nadto, że Flora Thomas, z domu Frannay, wyznawała wiarę katolicką, że nie zostało zakonstatowaném, iżby wyrazić miała formalną wolę b ć pochowaną bez modlitw i ceremonii religijnych, że zatém zachodzą powody, aby się przychylono do życzeń jéj rodziny, mianowicie ojca i matki, upoważniamy wnioskodawców, aby zarządzili pogrzeb pani Thomas według obrzędu kościelnego przy asysteneyi sług katolickiego Kościoła.

Zachodzi pytanie, czy wyższe sądy zatwierdzą tymczasowe rozporządzenie trybunału w Lille. Jeśli to nastąpi, położy się silną tamę ekstrawagancyom bezwyznaniowców. Zarzucają wprawdzie zmarłéj, że uchylała się w ostatnich czasach od obowiązków religijnych i że téż bez przyjęcia ostatnich sakramentów umarła, ale bardzo prawdopodobnym jest zarzut rodziny, że i to było skutkiem wpływu przewrotnego męża, co téż trybunał w Lille uwzględnił.

Półurzędowy Moniteur pisze dziś pomiędzy innemi: „Telegramy od granicy południowéj donoszą o przyspieszoném cofaniu się liberalnych wojsk Hiszpanii po daniu odsieczy miastu Irun. Jeśli wiadomości te się potwierdzą, będzie to ponownym dowodem, jak luźny zachodzi stósunek pomiędzy wojskową działalnością rządu madryckiego a drażliwością w sprawach dyplomacyi tegoż rządu, kiedy chodzi o granicę pyrenejską. Każden pojmie snadno, że praca francuskich strażników byłaby o wiele łatwiejszą, gdyby rząd hiszpański był panem granicy i gdyby dostateczną rozporządzał siłą zbrojną, którąby czuwać mogła nad rzeką Bidassoa. Ale zdaje się, że wysilenia te są niemożebne i że miasto Irun za kilka dni znów będą oblegali karliści. Tak prowadzi się ta wojna; nigdzie ani krokiem naprzód, a jeśli opinia publiczna w Madrycie zbyt żywe podnosi reklamacye, to wtedy starają się ją przez to uspokoić, że jéj trąbią w uszy, iż temu głównie winien rząd francuski. Hiszpańskiéj wyobraźni może się to podobać, ale ogólna opinia Europy sądzi to, jak się przynależy.“ Powyższe orzeczenie półurzędowego dziennika zasługuje o tyle na uwagę, że oznacza ono niezawodnie stanowisko, z jakiego książę Décazes z odpowiedzią swą na znaną notę hiszpańską zapewne wyjdzie.

Pątnicy, którzy odbyli tych dni pielgrzymkę do grobu św. Marcina w Tours (a było ich kilka tysięcy), byli dziś wszyscy na pogrzebie Arcybiskupa pomienionego miasta, który tamże odbył się dnia dzisiejszego z wielką okazałością i niesłychanym przepychem.

W okolicach miasta Miremont we Wogezach wznoszą się obecnie 3 warownie, około których mnóstwo robotników z wielką precuje gorliwością. Forty te mają panować nad wąwozami, prowadzącemi z Belfort do Langres. Koszta jednéj z tych warowni przechodzą 2 miliony franków.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Z głównéj kwatery karlistowskiéj piszą do Germanii, co następuje:

Vera, 12 listopada.

Dnia 6 bm. poczynione były wszystkie przygotowania do przypuszczenia szturmu do Irun. Drabiny były rozdzielone, entuzyazm i odwaga do walki kolumny, do szturmu przeznaczonéj, doszły do najwyższego stopnia, kiedy o godzinie 10 wieczorem, czasie przeznaczonym do wdrapania się na mury parku, jenerał Ceballos, głównodowodzący w prowincyi Guipozcoa, pod pretekstem zatrzymania kolumny dążącéj na odsiecz Iruna, która pod rozkazami jenerała Loma wylądowała w Passoges, nie tylko nie przybył, ażeby swym oddziałem zasłonić bataliony, do szturmu przeznaczone, ale nawet opuścił linią bez bronienia jéj. Pierwszy ten „błąd“ powinien był wywołać wątpliwości co do postępowania jenerała Caballos i zastąpienie go innym; pomimo to pozostał jenerał na swéj posadzie. Dnia 7, 8 i 9 przeszły bez na uwagę zasługujących zdarzeń, dnia jednakże 10 otrzymał jenerał Loma nowe posiłki i rozciągnął swoję linią bojową na długość mniéj więcéj trzech mil; wyruszył on z Renteria i rozpoczął swój ruch zaczepny. Jakkolwiek słabsi liczebnie, mogli Karliści walczyć z nim o zwycięztwo, gdyby byli mogli rzucić przynajmniéj wszystkie siły, jakiemi chwilowo na jednym punkcie rozporządzali, na nieprzyjaciela. Lecz niestety tylko trzy bataliony znajdowały się naprzeciwko kolumnie Lomy. Kiedy republikanie i téj garstki ludzi się zlękli, uderzyła ta na bagnety i w kilku minutach nieprzyjaciela odparła, którego polegli i ranni pokryli ziemię. Dnia 10 z brzaskiem dnia rozpoczęło się strzelanie z dział, masy republikanów zajęły znowu dawniejsze swe pozycye i ruszyły następnie, poprzedzane tyralyerami, na stanowiska, które w wigilią zajmowały. Loma spodziewał się bezwątpienia znaleść na swéj drodze wojska jenerała Ceballos, lecz wkrótce musiał dostrzedz, że tylko z owemi trzema batalionami ma do czynienia, które w wigilią z nim walczyły. Wymierzony przeciwko nim atak zmusił je wkrótce do odwrotu. Podczas kiedy Loma, który miał w swojém posiadaniu linią od Passoges do Renteria, Aztiaraga i Oyarzun, ku Irunowi się posuwał, opuściła polowa garnizonu plac ten dnia 11 około godziny 9 z rana i połączyła się z Lomą. Kolumna Lomy i część garnizonu, które wspólnie operowały, pozostawiły ślady swego zwycięstwa po drodze; kilka tylko wsi i folwarków, jakie po drodze spotkały, ocalało, resztę spalono. Kolumna Mogrovejo nie nadeszła na czas, ażeby wziąć udział w walce. Król przybył dnia 10 b. m. około godziny 4 po południu na pole bitwy, przenocował w Oyarzun i nakazał osobiście odwrot w dniu 11.

Z powyższém zgadza się to, co wyrażoném jest w depeszy, otrzymanéj przez tenże dziennik na Paryż ze strony Karlistów. Telegram ten brzmi:

Vera, 12 listopada. Ponieważ jenerałowie Ceballos i Caracuel opuścili ważne pozycye, które mieli bronić, przeto mógł nieprzyjaciel posunąć się do Irun, paląc i burząc wszystko po drodze. Bataliony nasze cofnęły się w jak największym porządku i z całym materyałem wojennym. Król, który przy rozpoczęciu bitwy na teatr walki przybył, pozostał na placu, pomimo wielkiego niebezpieczeństwa dla swéj osoby, aż do cofnięcia się ostatnich żołnierzy.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Trybunał królewiecki zatwierdził czwarty już wyrok sądu brunsbergskiego przeciwko księdzu Biskupowi warmijskiemu, skazujący go na 200 talarów grzywien lub sześciotygodniowe więzienie.

* Ks. Dr. Goczkowskiego, wikaryusza przy tutejszéj katedrze, uwięziono wczoraj i osadzono w więzieniu na 3 tygodnie za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty. Z	godz.	min.	pora dnia	Odchodzące poczty. Do	godz.	min.	pora dnia
Września	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	8	—	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wie
Obornik	8	30	—	Obornik	6	—	czór
Wągrówca	5	50	wie-	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	40	czór	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Września	11	45	—

Odchodzące pociągi

z Poznania.

	Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
	Z Poznania do Wrocławia.				
1	Pociąg osobowy	1—4	5	4	przed poł
2	Pociąg osobowy	1—3	11	49	przed poł
3	Pociąg osobowy	1—4	4	4	po połud.
4	Pociąg mięszany	1—4	7	5	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań Leszno)				
	Z Poznania do Krzyża.				
1	Pociąg mięszany	1—4	5	45	przed poł
2	Pociąg osobowy	1—3	11	12	przed poł
3	Pociąg mięszany	2—4	6	55	wieczor.
4	Pociąg osobowy	1—4	11	31	wieczor.
	Z Poznania do Bydgoszczy i Torunia.				
1	Pociąg osobowy	1—4	5	15	przed poł
2	Pociąg mięszany	1—4	11	30	przed poł
3	Pociąg osobowy	1—3	4	10	po połud.
4	Pociąg mięszany	1—4	8	—	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań Gniez.)				
	Z Poznania do Zbąszynia {Frankfurtu n. O. / Gubeny, } Berlina.				
1	Pociąg osobowy	1—4	5	3	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—3	10	39	przed poł.
3	Pociąg osobowy	1—4	3	59	po połud.
4	Pociąg mięszany	2—4	7	54	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań-Zbąszyń)				

Przychodzące pociągi

do Poznania.

	Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
	Z Wrocławia do Poznania.				
1	Pociąg mięszany (Poc. lok. Leszno Poznań)	2—4	8	39	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—4	11	4	przed poł
3	Pociąg osobowy	1—3	3	39	po połud
4	Pociąg osobowy	1—3	10	47	wiecz.
	Z Krzyża do Poznania.				
1	Pociąg mięszany	2—4	8	11	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—3	3	55	po połud.
3	Pociąg mięszany	2—4	9	27	wieczor.
4	Pociąg osobowy	1—4	4	56	przed poł
	Z Berlina {Frankfurtu n. O.) / (Gubeny,) Zbąszynia do Poznania.				
1	Pociąg osobowy	1—4	10	25	przed poł
2	Pociąg pospieszny	1—4	2	12	po połu
3	Pociąg osobowy	1—3	5	58	po poł
4	Pociąg osobowy	1—4	10	52	wiecz.
	Z Bydgoszczy i Torunia do Poznania.				
1	Poc. mięsz. tylko z Gniezna	1—4	7	29	przed po
2	Pociąg osobowy	1—3	10	19	przed po
3	Pociąg mięszany	1—4	3	24	po połud
4	Pociąg osobowy	1—4	10	14	wiecz.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Rzym, 17 listopada. Rezultat z pięciuset wyborów jest już znany, ośmiu dotąd niewiadomy. Z tych przeszło 284 kandydatów prawicy i 216 lewicy. Pięćdziesiąt jedno kolegia wyborcze, które dawniéj reprezentowane były przez posłów z lewicy, wybrały kandydatów prawicy; w 43 kolegiach wyborczych stało się przeciwnie. Z prawicy wybrano ośmiu, z lewicy jedenastu po kilka razy; trzy wybory są zaczepione.

Carogród, 17 listopada. Trzydziestu dwóch poddanych tureckich, którzy udział wzięli w zamordowaniu Czarnogórców w Podgórczy, skazano na 20 letnie więzienie.

TELEGRAMY.

Rzym, 16 listopada. Podług dotąd znanego rezultatu wyborów do parlamentu i wypadku wyborów uzupełniających wybrano na posłow 271 kandydatów prawicy a 195 lewicy. Z 42 obwodów rezultat nie jest jeszcze znany.

Paryż, 16 listopada. Podług nadesłanéj do

Liberté depeszy z Montevideo rozpowszechnioną była tam wiadomość, że dnia 11 bm. przyszło do dobrowolnéj ugody pomiędzy dowódzcą powstańców w Buenos Ayres, jenerałem Mitre, a nowym prezesem Avellaneda, stósownie do któréj drugi odstąpi od prezydentury i nowe wybory w jak najbliższym czasie się odbędą. Bliższych szczegółów nie posiadano jeszcze w Montevideo.

Londyn, 16 listopada. Rząd postanowił wysłać ekspedycyą polarną, składającą się z dwóch parowców. Ma ona odpłynąć w maju roku przyszłego. Jednym z parowców dowodzić będzie Markham.

Nowy Jork, 16 listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości wybuchło powstanie w Casta Rica, które jednakże niebawem przytłumiono. O przyczynie wybuchu słychać, że mieszkańcy Nicaragua i Salvador zamierzali Joachima Fernandez wynieść na prezydenturę. Powstańców, którzy chwilowo opanowali port Puentas-Arenas, rozbito.

Z Panamy donoszą, że hiszpańskie łodzie kanonierskie „Tornado“ i „Gerona“ zagroziły bombardowaniem Laguayra.

ROZMAITOSCI.

* **Nieszczęście na morzu.** Parowiec „Sirius“ pod kapitanem Eyvem zderzył się dnia 13 bm. wieczorem z okrętem „Borussia“ pod kapitanem Kleinem. „Sirius“ płynął z Królewca do Szczecina, „Borussia“ ze Szczecina do Królewca. „Sirius“ osiadł na mieliznie. „Borussia“ mocno uszkodzona popłynęła daléj, ale utonęła pod Jershoeft; trzech ludzi z załogi uratowali ludzie z „Siriusa;“ pięciu ludzi z załogi i dwóch podróżnych z „Borusii“ uratowało się łódką, kapitan Klein i dwóch palaczy utonęło. „Siriusa“ sprowadzono z mielizny i zawleczono do portu w Stolpmuende. (Gaz. Tor.)

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **W drukarni Jarosława Leitgebra** opuścił w tych dniach prasę „Kalendarz Poznański na rok 1875.“ Prócz części kalendarzowéj, bardzo odpowiednio zestawionéj, i kilku powiastek, poezyi, szarad, anegdot itd., znajdujemy w nim kilka bardzo cennych prac, jak: obrachunek procentów w talarach i markach, zamiana pieniędzy najczęściéj używanych, wartość złotych i srebrnych pieniędzy, tabela porównawcza nowych miar i wag, przepisy pocztowe, ceny biletów do różnych stacyi kolei żelaznéj na dworcu poznańskim, przepisy dla dorożek poznańskich itd. Nadto zawiera Kalendarz polecenia prawie wszystkich firm polskich w Poznaniu i kilku zamiejscowych, co nadzwyczaj dogodnémby być powinno dla polskiéj publiczności. W ogóle kalendarz pana Leitgebra w niczém nie ustępuje któréjkolwiek z podobnych publikacyi a pod niejednym względem je przewyższa i dla tego śmiało poleconym być może

* **Dr. Zieleniewski**, lekarz rządowy w Krynicy, ogłosił świeżo broszurę pod tytułem: „Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedmnastu (1857—1873) in 4o. Kraków 1874 r. — Jest to obraz nietylko przeszłego stanu tamtejszego Zakładu, jakim on był do r. 1857, ale zarazem jest to opis jego nabytków, w ciągu ostatnich siedmnastu lat tam uskutecznionych, tudzież zestawienie statystyczne rozwoju zdrojowiska krynickiego od r. 1857 do 1873. Z porównania cyfr widzimy, iż uczęszczanie chorych do Krynicy, jako też ilość udzielanych tam kąpiel i rozsprzedaż wód krynickich w ciągu owych lat 17 ciągle tam wzrasta, a niejedna z tych kategoryi w przeciągu owego czasu prawie dwudziestokrotnie się pomnożyła. Ztąd też i dochód ze Zakładu krynickiego z dawniejszéj kwoty zr. 2500 wzrósł do cyfry zr. 42,000 rocznego dochodu. W dalszych częściach wspomnianéj broszury mieści się ocenienie naukowych badań, dokonanych w owych 17 latach dla poznania tamtejszego zdrojowiska pod względem: hydrologicznym, klimatycznym, botanicznym, balneoterapeutycznym itd. Ogólne tego rodzaju sprawozdania z ojczystych zdrojowisk, a tak dokładne jak niniejsze Dr. Zieleniewskiego o Krynicy, byłyby bardzo pożądane do ocenienia ważności naszych zakładów zdrojowych tak pod względem naukowym jako też i ekonomicznym.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 17 listopada.

BAZAR. Pani Graeve z Borku, pani Karśnicka z Mystek, Snawadzki z Nekli.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hrabina Mycielska z Chocieszewic, hrabia Skórzewski z Raszkowa, hr. Poniński z żoną z Dominowa, Dziembowski z żoną z Roszkowa Kościelski z Kąkolewa, Bronsfort z Nidomia, ks. Zawadzki z Koźmina, Leistikow z Bydgoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jaraczewski z Jaraczewa, Sulerzycki z Chomiąży, Koszustki z Gniezna, Zawadzki z Nowéj wsi, Mueller z Berlina, Held z Magdeburga.

HOTEL RZYMSKI. Halama z Drezna, Fischer ze Skalmierzyc.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacen, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94⅜ płc., poznańskie listy rentowe 97⅛ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109½ płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100¼ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅛ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligacc powiatowe 98¼ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91⅛ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99⅛ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105⅛ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 129 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68¾ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 170½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 151 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101¼ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 30½ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94⅛ płc., Ostdeutschebank 78 płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 52, na jesień —, na listop 52, listop.-grudz. 52, grudz.-stycz. 51⅛, stycz.-luty 153 m. luty-marzec 153 m., na wiosnę 150 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 18½, na listop. 18½, na grud. 18½—⅝, stycz. 1875 55,50 marek, na luty 1875 55,75 marek, marzec 1875 56,25 marek, kwiec. 1875 56,75 mrk., kwiec.-maj 57— marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17⅞—18⅛ tal., kwiec.-maj — marek płc.

* MĄKA. Poznań, 18 listopada. Pszenna nr. 0 i 1 5⅛—6 tal., rżana No. 0 i 1 4⅛—4½ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Poznańska cena targowa d. 18 listopada.

		piękn.	średnia	ordyn.
		cena.		
Pszenica	szefel 50 kilg.	3 10 —	3 3 9	2 25 —
Żyto	„ 50 „	2 24 —	2 20 —	2 17 6
Jęczmień	„ 50 „	3 — —	2 26 —	2 18 —
Owies	„ 50 „	3 — —	2 27 —	2 26 —
Rzepik zimowy	„ 50 „	4 2 9	4 2 —	4 1 3
Rzep	„ „ 4 „	4 7 —	4 6 9	4 6 —
Tatarka	„ 50 „	3 — —	2 27 6	2 25 —
Perki	„ 50 „	— 22 6	— 20 —	— 16 —
Łubin niebieski	„ 50 „	— — —	— — —	— — —

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 17 listopada.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: 4000 cent. żyta, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stale, pośled. 11—12, średnia 12½—13⅝, pięk. 13¾—14½, wybor. 14½—15.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 12—14, średnia 15—17, piękna 18 — 19, wyborowa 20—21.

Żyto: niżéj, za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia —, na listopad 53⅛—53 tal. płac. i żąd. listopad-grudzień 51¼—51 tal. płac., — żąd., grudz.-stycz. — kw.-maj 147,50 marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na listop. 55½ tal. płac. — żąd. listop.-grudzień 54¾ tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. — — pł., stycz.-luty — pł., kw.-maj 167 — marek płac. żąd., marzec — marek pł.

Pszenica per 1000 kil. 62 tal. żąd., kwiec.-ma— tal. płc. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: słabiéj, w miejscu 17¾ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na listop. i listopad grudzień 17½ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 53 — mar. żąd. — płc., stycz.-luty 54 — marek żąd., kwiec.-maj 56 — marek płc. — żąd., maj.-czerw. 57 — mr. żąd. — płc.

Okowita: m. zmiany, za 100 litrów w miejscu 18¼ tal. żąd., 17⅝ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — listopad 18⅛—⅜ tal. płc., w koń. —, list.-grudz. i grud.-stycz. 18⅜ tal. pł. — żąd., stycz luty — pł. — żąd., marzec-kwiec. — pł. — żąd. kwiecień-maj 57 — marek płc., w końcu — mr. żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 17 listop.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	poślednie tal. sg. fn.
Pszenica biała nowa	6 27 6	6 15 —	5 25 —
„ żółta nowa	6 12 6	6 2 6	5 20 —
Żyto nowe	5 28 —	5 20 —	5 7 6
Jęczmień nowy	5 26 —	5 16 —	5 2 —
Owies stary	— — —	— — —	— — —
Owies nowy	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch	7 10 —	7 — —	6 15 —
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowéj	tal sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8 5 —	7 25 —	7 2 6
Rzepik zimowy	7 25 —	7 10 —	6 15 —
„ latowy	7 25 —	7 10 —	6 15 —
Lnica	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane	9 — —	8 15 —	7 25 —

Wszystkim chorym siłai zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

krócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 1. lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnększe utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zu ene wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montonis z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, andlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie “ wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Walne zebranie
Koła Towarzyskiego
w Poznaniu (2111)
odbędzie się w **niedzielę** dnia **22** o 5 g. w., na które Szanownych Członków zaprasza
Zarząd.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** nabyć można dziełko p. t.
Pszenica i jéj uprawa.
Napisał w celu pozyskania świadectwa z ukończenia nauk w wyższéj szkole rólniczéj imienia Haliny w Zabikowie **Stanisław Neubauer** z Chwarzna w Prusach Zachodnich.
Cena 1 tal. (2 25)

Od Nowego Roku 1875 zawakuje w Jaraczewie posada **organisty nieżonatego**. Przedstawienie osobiste, obok zaświadczeń, potrzebne. (21 2)

Zamówienia na wszelkiego rodzaju
krawiecczyznę, stroje i białe szycie
przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)
A. Święcicka,
uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowéj dla dziewcząt“
W. Rycerska ul. nr. 7,
pierwsze piętro.

Dominium **Choryń** pod Kościanem potrzebuje od Nowego Roku dobrego (2115)
ceglarza.

800 1000 centnar.
zdrowego **siana** dostać można u (2123)
H. Bärwald
w Jaraczewie.

W **czwartek** dnia 19 b. m. na kolacyą (2124)
polskie kiszki z kapustą
u **F. Sujeckiego,**
(2124) Stary Rynek 58.

Cyrk Krembsera
na placu Działow.
W środę, dnia 18 b. m.
Wielkie przedstawienie ltd.
a na zakończenie:
Twardowski
polski Faust.
Komiczna pantomima.
W czwartek dnia 18 listopada
Wielkie
przedstawienie parforce
ze **40** najdoskonal. sztuczkami
Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem.
T. Krembser,
[2126] dyrektor.

Poszukujących posad
w wszelkich gałęziach umieszcza **Biuro „Germania“**, Wrocław, Reuschestr. 52. [1997]

Dominium **Choryń** pod Kościanem potrzebuje od Nowego Roku dobrego (2116)
kucharza.

Wina
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione odebrałem i polecam znaczny zapas bardzo smacznych i trwałych win z r. 73 po nizkich cenach.
Lubownikom starych win węgierskich polecam sklep mój, zapełniony najstarszemi winami, do łaskawego uwzględnienia. (2077)
Hieronim Robiński
w Ostrowie.

Zwracam obecnie uwagę mianowicie na skład mój
surowéj i palonéj kawy,
który zaopatrzony jest w wszystkie, nawet najdelikatniejsze gatunki.
Zamówienia zamiejscowe wykonują się skoro i jak najtaniéj.
Jakób Appel,
(2121) Wilhelmowska ulica 9.

Wszelkie nowości
na pory
jesienną i zimową,
tak **w łokciowych artykułach** jako i w gustownych **damskich ubraniach**, oraz i ostatniego kroju **kostiumy** i **szlafroczki** poleca po bardzo umiarkowanych cenach.
F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowéj 5.
w Bazarze. (1757)

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy donoszę niniejszém jak najuprzejmiéj, że z dniem 10 października otworzyłam w mieście tutejszém **przy ul. Klasztornéj**
Handel stroju
jako też
wszelkich w zakres ten wchodzących artykułów.
Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, przyrzekam sumienną i skorą usługę przy cenach umiarkowanych. (2021)
Szamotuły, dnia 14 listopada 1874.
Joanna Modrzyńska.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu